

Konopka i w porozumieniu z komisarzem rządowym Niemiec zaprosił członków Tymczasowej Rady Stanu na pierwsze posiedzenie celem dokonania wyboru marszałka koronnego.

Posiedzenie to odbyło się dnia następnego, t. j. w poniedziałek 15. stycznia. Poprzedziło je uroczyste nabożeństwo w katedrze.

Już o godzinie dziewiątej rano katedra zaczęła się napełniać. Nawę główną zajęły delegacje stron nictw, urzędów i instytucji. Nawy boczne zajęły tłumy zaproszonych. Po lewej stronie umieszczono orkiestrę Teatru Wielkiego w pełnym składzie pod wodzą prof. Sngera. Kościół, rzęście oświetlony, przbrany został krzewami laurowymi. Przed godziną dziesiątą zaczęli się zjeżdżać członkowie Rady Stanu i zajmować przeznaczone dla nich fotele pośrodku prezbiterium. Tu również znaleźli się przedstawiciele władz okupacyjnych, generalni gubernatorowie Bseier i Kuk, generałcy niemiecki, przedstawiciele rządu austriackiego, oraz ficerowie wyższych stopni wojsk polskich z komendantem hr. Szeptyckim na czele.

O godzinie dziesiątej wyszedł przed ołtarz J. E. infułat X. Przeździecki, członek Rady Stanu w szatach pontyfikalnych i w otoczeniu duchowieństwa archikatedry odprawił uroczystą mszę świętą.

Z katedry członkowie Rady Stanu, niektórzy powozami, niektórzy pieszo, wśród zwartego tłumu udali się placem Zamkowym, ulicą Nowo-Modową i Modową na plac Krasński. Wszędzie wznoszono na ich cześć okrzyki. Przed pałacem Rzeczypospolitej, siedzibą Rady Stanu, uszykowała się na przybycie członków Rady Stanu sztabowa wara honorowa wojsk polskich z hr. Szeptyckim na czele. Główni członkowie Rady Stanu zebrali się na placu w komplecie, komendant hr. Szeptycki w otoczeniu sztabu zbliżył się do członków rządu. Oficerowie salutowali, wojsko oddawało hołd bronią, orkiestra Legionów zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”. Przy dźwiękach hymnu wobec zwartego tłumu z odsłoniętymi głowami, podszedł hr. Szeptycki i salując przemówił: „Wojsko polskie oddaje honory wojskowe pierwszemu prawowitemu rządowi polskiemu”.

Członkowie Rady Stanu przeszli przed wartą honorową z odsłoniętymi głowami i weszli do pałacu Rzeczypospolitej.

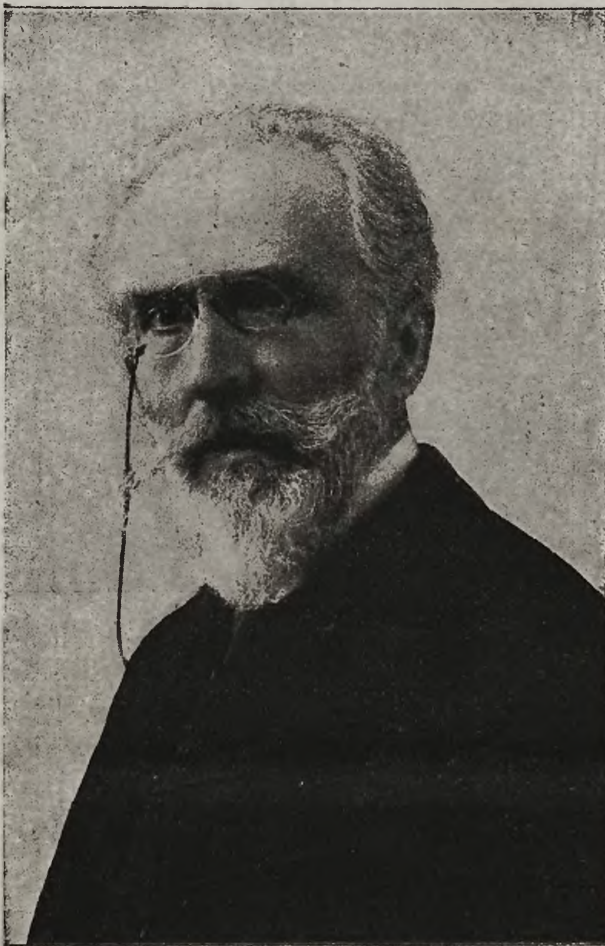
W pałacu Rzeczypospolitej oczekiwali komisarze obu rządów okupacyjnych i ich zastępcy. Członkowie Rady Stanu z ich miejsca przy stołach ustawionych w półkole. Hr. Lerchenfeld powitał ich dłuższym przemówieniem po niemiecku, odczytując następnie to samo przemówienie po polsku. Hr. Konopka przemawiał tylko po polsku. Po przyjęciu obu przemówień przez Radę Stanu oklaskami, hr. Konopka wezwał członków Rady do wyboru marszałka, zapraszając na skrutatorów hr. Wojciecha Rostrowskiego i Antoniego Kaczorowskiego.

Pożytek państwa polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma.

Przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać.

Obowiązek, urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie”.

Marszałek wzywa następnie członków Rady Stanu,



Powrót prezydenta Rutowskiego: Dr. Tadeusz Rutowski.

aby w jego ręce złożyli to samo przysiężenie i stwierdzili je nodaniem ręki. Wszyscy członkowie Rady Stanu podchodzą kolejno do marszałka, podają mu dłonie i składają takie same jak on przysiężenie uroczyste. Potem marszałek wzywa członków Rady Stanu do wyboru wicemarszałka, sekretarza i jego zastępców. Wyboru dają wynik następujący: Na wicemarszałka wybrany zostaje Józef Mkułowski Pomorski, który otrzymał dwadzieścia jeden głosów; na sekretarza Rady Stanu powołany zostaje dwu-

kim prawom międzynarodowym, wiele osobistości wybitnych, między nimi i zasłużonego prezydenta miasta, dra Tadeusza Rutowskiego, jako zakładników.

Od dnia 22 czerwca 1915 roku tułał się dr Rutowski po różnych miejscowościach rosyjskich, narażony wszędzie na ciągłe prześladowania i szykany.

Masto Lów, którego mieszkańcy tyle mają do zawdzięczenia swemu prezydentowi, prawdziwemu opiekunowi, zwłaszcza w czasie rosyjskiej inwazji, od pierwszej chwili po wydobyciu się z pod rosyjskiego knuta rozpoczęło starania w drodze dyplomatycznej o wypuszczenie dra Rutowskiego na wolność i pozwolić na powrót do kraju. Starania te napotykały na najróżniejsze trudności, wreszcie przecież uświadczyl je pożądaný skutek. Rosya zdecydowała się uwolnić swego więźnia w zamian za rosyjskiego dziennikarza, Janczewieckiego, który za szpiegostwo i agitację moskalską skazany został w Austrii na karę śmierci. Układy między rządem austriackim i rosyjskim, prowadzone przez ambasade jedrego z państw neutralnych, trwały zbyt długo, gdyż Janczewiecki pragnął zabrać ze sobą do Rosji i swą żonę. Moskale zaś nie szli się bynajmniej, by wyszukać do zamiany pomiędzy osobami, uprowadzonymi z Austrii, odpowiednią osobę. Wreszcie zdecydowano się na niejaką Michalinę Klap, Rusinkę z Bukowiny, która równocześnie z drem Rutowskim rozpoczęła podróż powrotną do kraju rodzinnego przez Szwajcarię i Berlin.

Powitanie dra Rutowskiego we Wiedniu, dokąd przybył w dniu 17. stycznia b. r. przed północą, miało charakter wprost owacyjny. Na dworcu kolei północno-zachodniej zgromadzili się nader licznie członkowie polskiej kolonii, oraz przebywający obecnie w Wiedniu wybitni obywatele lwowscy.

Gdy pociąg zajechał, podszła narzód małżonka z obiema córkami do wagonu, z którego wysiadł dr Rutowski. Przywitanie, wśród burzliwych okrzyków „Niech żyje”, było nader wzruszające. Pani Rutowska ze wzruszenia zemdlala, ale wkrótce przyszła do siebie. Wśród owacyjnych okrzyków wprowadzono dra Rutowskiego do poczekalni, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie.

Narzód powitał dra Rutowskiego imieniem wiedeńskich Polaków rzęźbierz Lewandowski, który podniósł szczególnie jego zasługi około utrzymania godności imienia polskiego. Następnie powitał przybyłego wiceprezydent dr. Schleicher w imieniu miasta Lwowa i zapewnił go, że cała ludność cześci swego prezydenta, jako opiekuna i obrońcę w chwilach największej potrzeby i jego wielkich zasług nigdy nie zapomni. W imieniu Legionistów przemówił major Albinowski i podniósł zasługi dra Rutowskiego około utworzenia Legionów.

Wśród ogólnej owacji zabrał głos głęboko do łez wzruszony dr. Rutowski i zakończył przemówienie, wielokrotnie przerywane okrzykami „Niech



Z pamiętnych dni w Polsce: Powitanie szóstego pułku Legionów w Lublinie. Pułkownik Norwid dziękuje za przyjęcie.



Defilada.

Członkowie Rady Stanu składają kartki wyborcze, skrutatorzy obliczają. Dwudziestu trzema głosami wybrany zostaje na marszałka koronnego p. Wacław Niemojowski, który zajmuje fotel prezydenalny i wygłasza krótkie przemówienie, przyjęte długotrwałymi oklaskami. Następnie marszałek składa uroczyste przyrzeczenie, które brzmi:

„Obejmując stanowisko marszałka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam uroczyście:

Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu wiernie służyć.

dziestu dwoma głosami Artur Śliwński a na jego zastępcę Antoni Luniewski.

Po krótkiej przerwie Rada Stanu przystąpiła do obrad nad odezwą do narodu, którą rozpoczęła swoją działalność.

## Powrót prezydenta Rutowskiego.

Z chwilą, kiedy Moskale zmuszeni byli do opuszczenia Lwowa, uprowadzili ze sobą, wbrew wszel-

żyje”, słowami „Niech żyje Polska i wszyscy ci, którzy na rzecz Polski działali”.

Przez cały czas pobytu we Wiedniu był dr. Rutowski na każdym kroku przedmiotem owacji ze strony Polaków. Setki osób składało codziennie w hotelu karty wizytowe i nadawało kwiaty. Prezydent Krakowa, ekscellencya dr. Leo, zaprosił telegraficznie dra Rutowskiego, by, wracając do Lwowa, zechciał się, jako gość gminy miasta Krakowa, zatrzymać w podwawelskim grodzie.